

Kury

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Czwartek, 27 czerwca 1918 r.

CENA OGŁOSZEŃ: Na stronie 1-jej w tekście mk. 1,75 l. z wiersz. pęt. jedno-linowy Nekrologja i Reklamy 1 mk. za wiersz pęt. Ogłoszenia zwyce. 50 l. za wiersz pęt. Drukarnia 7 l. za wiersz

Loterja Klasowa na Inwalidów Wojennych

w Królestwie Polskim.

(2-ga Loterja Klasowa Legionów Polskich.)

Warszawa, Trębacka 2.

Warszawa, Trębacka 2.

Na 32,000 losów — 16,000 losów i 1 premia wygrywałą razem

3 MILJONY 335.000 MAREK

Główne wygrane: 300,000, 180,000, 150,000, 125,000, i wiele innych

Celem umożliwienia wszystkim granie na naszej loterji — losy podzielono na połówki, ćwiartki i ósemki.

Cena losu w każdej klasie 26 marek.

1/2 losu 13 mk., 1/4 losu 6 mk. 50 fen., 1/8 losu 3 mk. 25 fen.

Ciągnięcie drugiej klasy dziś, d. 27 czerwca 1918 r.

Główny wygrane w II-jej klas. 30,000, 10,000, 5,000 mk. i wiele innych.

Bank Ziemiański gwarantuje wypłatę wygranych.

„Biskupi prowincji warszawskiej, zgromadzeni na konferencji pod przewodnictwem wizytatora apostolskiego dla omówienia spraw kościelnych, składają u stóp Waszej Świątobliwości najserdeczniejsze podziękowanie za przesłanie do Polski wizytatora apostolskiego, który będzie Cie, Ojciec św., u nas zastępował, w twym imieniu przemawiał i z nami wspólnie pracował. Ten nowy dowód Twojej, Ojciec św. zyczliwości i łaskawości dla naszego narodu, który już tyle lat od samego rozbioru nie widział u siebie przedstawiciela Stolicy Apostolskiej, wzmocni i utwali te więzy, jakie go z nią łączą. Najpokorniej błagamy, aby Wasze Świątobliwość zechciał od nas przyjąć uczucia najgłębszej czci i synowskiego odzawania i zarazem udzielić apostolskiego błogosławieństwa dla naszych narad“.

Przesilenie parlamentarne w Austrii.

Stosunki, uniemożliwiające zwołanie na sesję letnią austriackiej Rady Państwa, trwają w dalszym ciągu i prawdopodobnie przedłużą się jeszcze czas jakiś. Jak wiadomo, pod wpływem ostatnich uchwał Koła polskiego w Krakowie, powziętych jednomyślnie, kiedy polacy wyrazili gotowość uchwalenia konieczności państwowych pod warunkiem, że dr. Seidler ustąpi ze stanowiska, gabinet austriacki podał się do dymisji. Cesarz Karol narazie dymisji nie przyjął. W liście zaś do premiera gabinetu, dr. Seidlera, cesarz poleca mu dalsze sprawowanie urzędowych obowiązków, przyczem należy wyszukać wszelkie możliwości, zabezpieczające bieg życia konstytucyjnego w Austrii. Rozpocznie się zatem na nowo ta sama gra, której świadkami jesteśmy od całego szeregu tygodni. Podjęte znów zostaną nowe zabiegi, dążące do utworzenia w parlamencie austriackim ugody polsko-niemieckiej, z którą gabinet dr. Seidlera mógłby sprawować rząd. O ile jednak nie mylą oznaki, to usiłowania te nie odniosą pożądanego skutku.

Przez swoje uchwały krakowskie Koło polskie złożyło dowody energii i stanowczości, na czym mu zawsze zbywało. Jednocześnie zaznaczyło, że z raz wytkniętej drogi nie sprowadzą go ani żadne obietnice, oparte jedynie na frazesach, ani też wszelkie groźby.

Niemiecka prasa wiedeńska usiłowała wpłynąć na polaków, by nie zrywali z tradycją i nie odmawiali państwu zaspokojenia koniecznych jego potrzeb w drodze konstytucyjnej.

„Neue Freie Presse“ nie szczędziła polakom pochlebstw na temat dojrzałości politycznej — a jednocześnie w razie uniemożliwienia zwołania parlamentu na sesję letnią, zwałała winę na polaków, nie wahała się nawet pomawiać ich o zdradę stanu.

Niewiadomo, czego w tych pogroźkach dopatrywać się należy.

Wyglądają one bowiem albo naiwne, lub też trącą efronterją. Organom prasy wiedeńskiej sytuacja dopiero wówczas wydała się groźna, kiedy w Wiedniu zmniejszono racje chleba, a Kraków całymi tygodniami był bez maki i chleba, na to jednak „Neue Freie Presse“ nie zwracała uwagi.

Pozatem faktem jest niezaprzeczalnym, iż Niemcy austriaccy nie pojmują przyczyn, jakie spowodowały zajęcie obecnego stanowiska przez polaków. Koło polskie w obecnym swoim składzie nie było skłonne do uprawiania opozycji bezwzględnie. Fakt jednak, że dr. Seidler, czyniąc obietnice polakom, poza ich plecami występował jak najbardziej wrogo w sprawie polskiej, pozabawił go zaufania Koła. Zdaniem Niemców austriackich, nie upoważnia to jednak polaków do stanowczej opozycji przeciw gabinetowi dr. Seidlera. Grożą oni, że jeżeli polacy obalą gabinet dr. Seidlera, wystąpią ze stanowczą opozycją przeciw każdemu jego następcy.

Oceniając wytworzoną w ten sposób sytuację parlamentarną w Austrii obiektywnie, nie można mieć żadnych złudzeń, na kogo spadnie odpowiedzialność w razie, jeśli zwołanie sesji letniej parlamentu okaże się niemożliwym.

Polacy oświadczają, że gotowi są uchwalić konieczności państwowe, lecz nie wcześniej, jak po ustąpieniu dr. Seidlera.

Niemcy znów grożą bezwzględna opozycją przeciw jego następcy, chociaż dziś jeszcze nie mają po temu żadnych powodów. Gra więc idzie nie o interesy państwa, lecz o postawienie na swoim, o zaznaczenie swej hegemonji wobec innych narodowości Przemłita wji. Jest to postępowanie, wcale nie licujące z zapewnieniami, że tylko Niemcy austriaccy rozumieją i należyście oceniają potrzeby państwa w dobie historycznych przełomów.

Jeżeli stronnictwa niemieckie na podstawie listu cesarza Karola do dr. Seidlera są przekonane, że Korona stanąca po ich stronie, to liczyć się winni z twardą opozycją słowian austriackich, której przełamaniu będzie

niemożliwym, skoro polacy znajdą się w opozycji.

W takim zaś razie czekają Austrię rządy na podstawie osławionego § 14, co wcześniej, czy później może wyjść na szkodę monarchji naddunajskiej.

St. Jan.

Konferencja J. E. ks. ks. biskupów.

Przed otwarciem Rady Stanu, w czwartek 20 b. m. rozpoczęła się konferencja ks. ks. biskupów metropolii warszawskiej. Przewodniczący J. E. ks. dr. Achilles Ratti, wizytator apostolski. W konferencji oprócz J. E. ks. arcybiskupa metropolity, dra A. Kakowskiego, uczestniczą I. E. ks. ks. biskupi: dr. St. Zdzitowiecki z Włocławka, dr. K. Ruszkiewicz, arcybiskup sufragana warszawski, A. J. Nowowiejski z Płocka, M. Ryx z Sandomierza, Karas z Sejn, ks. prałat Zenon Kwiek, administrator diecezji lubelskiej i podlaskiej, i ks. kan. Antoni Bołek w zastępstwie biskupa kieleckiego J. E. ks. Augustyna Łosińskiego.

W charakterze konsultatorów J. E. ks. biskupom towarzyszą: arcybiskupowi warszawskiemu ks. infułat H. Przędziński, wiceoficjał kurji metropolitalnej; biskupowi włocławskiemu — ks. prał. W. Omczarek, wiceoficjał kurji włocławskiej; biskupowi płockiemu — ks. prał. A. Szelażek; biskupowi sandomierskiemu — ks. prał. J. Gałkowski; administratorowi diecezji lubelskiej — ks. kan. L. Kwiek, regens konsystorza. Nadto z ramienia kurji warszawskiej regens tejże, ks. Aleksander Fajęcki.

Po odmówieniu modlitwy do Ducha św. w kaplicy pałacowej, uczestnicy przystąpili do obrad nad sprawami kościelnymi, szkolnymi, oraz społecznymi, dotyczącymi całej metropolii.

Po przemówieniach wstępnych J. E. ks. arcybiskupa metropolity i J. E. ks. wizytatora apostolskiego, uchwalono wysłać do Ojca św. Benedykta XV depeszę treści następującej:

Proces przeciw legionistom polskim.

C. k. Biuro korespondencyjne donosi z Marmaros-Szilget: Chorąży Legionowy Szymon Miodoński, oficer prowiantowy zeznał, że był w Legionach od r. 1914. Po pokole brzeskim pomyślał sobie, że Austria zerwawszy z Polską, wysnuje także dalsze następstwa i rozwiąże Legiony. Dn. 15 lutego otrzymał zawiadomienie od intendenty, że baterja ma ją pobrać zasadnicze doradcje. Między godz. 4 a 5 tegoż dnia odebrał od komendy pułku rozkaz wyjazdu.

W myśl otrzymanego rozkazu maszerował na czele kolumny w stronę Walały, potem ku Czerniakowej, a stamtąd ku Sadagórze, gdzie zetknął się ze sztabem. Potem sam też został uwięziony.

Osk. porucznik rachunkowy Legionów, Zdzisław Majewski, zeznał, że w przynależności jego państwowej po oddaniu Legionów Radzie Regencyjnej w kwietniu 1917 zaszła zmiana. Oddanie Legionów Austrii należało uważać za coś przeszłości. Przystępując złożył w roku 1914, a następnie w czerwcu czy lipcu 1917 podpisał drugą przysięgę na rzecz Rady Regencyjnej. Rozkaz komendy pułku przygotowania się do wymarszu podał natychmiast do wiadomości swych podwładnych. W ciągu marszu cały czas znajdował się tuż koło kolumny taboru. Uwięziony został wraz ze sztabem w Sadagórze. Strzały, które słyszał wnet po swem uwięzieniu, tłumaczył sobie jako rozbrojenie Legionów przez c. i k. wojsko. Kasę, która pozostała na wozie, na jego raport złożono naczelnikowi tamtejszej c. i k. komendy wojkowej i przewieziono do koszar, gdzie podobno stwierdzono, że wieko kasy było podważone bagnetem.

Prośbie, jego, by komisja przełiczyła kwotę, będącą w kasie, nie uczyniono zadość.

Następnie zeznał chorąży Legionów Zdzisław Sigmunt. Po otrzymaniu rozkazu alarmowego sądził, że chodzi tylko o ćwiczenia nocnej artylerji wraz z piechotą. Po swem uwięzieniu uważał interwencję c. i k.

